Bibljoteka Narodowa
Warszawa
Rakowiecka 6

Grodno, Środa 10 sierpnia 1932 r. Cena 10 gr.

ISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE

Rok II. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 221

Hitler żąda dla siebie władzy

Rząd wprowadza karę śmierci za teror polityczny

BERLIN, (tel. wł.). Wiadomości z Niemiec nabierają rysów stałej rubryki kryminalnej.

Dzień w dzień władze bezpieczeństwa donoszą o nowych ofiarach walk politycznych. Teror bojówek hitlerowskich wzmaga się z każdą godziną. Hitlerowcy żądają dla siebie zupełnej swobody w wykonywaniu samorządów i pomocy państwowej przeciw swym wrogom politycznym. Targom o udział w rządach Rzeszy towarzyszą detonacje rzucanych bomb.

Obecnie hitlerowcy domagają się już ustąpienia kanclerza von Papena i zastąpienia go Hitlerem. Kanclerz von Papen nie zdradza jednak ochoty ustąpienia. Sytuacja jest bardzo naprężona, wobec bezwzględnego stanowiska hitlerowców. Rząd Rzeszy po tygodniowem ociąganiu powziął ostatecznie decyzję wprowadzenia ostrych represyj za teror polityczny. Dekret przewiduje wprowadzenie sądów doraźnych i karę śmierci.

W ciągu dnia wczorajszego policja polityczna przeprowadziła w Berdischi — Gladbach rewizje u handlarzy bronią, konfiskując 1.000 sztuk rewolwerów najnowszego typu. Handlarze broni pozostają w ścisłych stosunkach z hitlerowcami.

Również w Wahn pod Kolonją policja dokonała rewizji w magazynach broni, konfiskując kilkaset rewolwerów oraz wielką ilość amunicji i granatów.

Kusociński i Heljasz rekordzistami świata

Dalsze wieści z Igrzysk Olimpijskich

Los Angeles. We wczorajszym numerze „Ostatnich Wiadomości" podawaliśmy, że na Kongresie Międz. Zw. Lekkoatl. ostatecznie zdyskwalifikowano Nurmiego, uznając go zawodowcem. Na tymże zebraniu załatwiono sprawę rekordów, ustanowionych przez Kusocińskiego i Heljasza. Mimo, że nadesłane przez Polski Zw. Lekkoatl. protokóły nie były formalnie wypełnione, **Kongres jednomyślnie uchwalił zatwierdzenie rekordów. A więc Kusociński jest rekordzistą świata na 4 mile ang. (6436 mtr.) z czasem 19:02:6, a Heljasz wraz z Doną (Czechy) dzierżą rekordy w rzucie kulą — 16 mtr. 5 cm.**

Dodać należy, że „sprawa Kusocińskiego" wogóle nie była na Kongresie rozpatrywana. W ten sposób prowokacyjna robota Niemców spaliła się na panewce.

JAPOŃCZYCY ZWYCIĘŻAJĄ I W HOKEJU

W dalszym ciągu turnieju hokejowego Japonja pokonała Amerykę 9:2. Prawdopodobnie walka o pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy Japonją a Indjami.

MADISON USTANAWIA REKORD ŚWIATOWY

W finale biegu na 100 metrów st. dow. pań zwyciężyła pewnie amerykanka Madison w rekordowym czasie 1:06,8 sekund, ustanawiając nowy rekord światowy i olimpijski.

ZWYCIĘSTWO AMERYKI W SKOKACH DO WODY

W skokach z trampoliny do wody generalne zwycięstwo odnieśli Amerykanie którzy zajęli trzy pierwsze miejsca. 1) Gallitzen, 2) Smith, 3) Degener, 4) Phillips (Kanada), 5) Essar (Niemcy), 6) Kobayashi (Japonja).

AMERYKAŃSCY GIMNASTYCY ZAJMUJĄ I E MIEJSCE

W ćwiczeniach gimnastycznych na wolnem powietrzu pierwsze miejsce zajął zespół amerykański, 2) Węgry, 3) Włochy, 4) Finlandja, 5) Japonja.

Indywidualnie prowadzi Pelle (Węgry) przed Miez (Szwajcarja).

Świat musi zmobilizować opinję przeciw wojnie

Amerykański minister przypomina światu pakt Kellogga

WASZYNGTON. (P.A.T.). Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych sekretarz Stanu Stimson wygłosił przemówienie, w którem powiedział m. in.:

„Cztery lata temu Stany Zjednoczone wespół z Francją zainicjowały tak zwany Pakt Briand — Kellogg. Rok później, w 1929-ym, pakt ten wszedł formalnie w życie i obecnie przystąpiły do niego 62 narody. Wkrótce po ogłoszeniu ratyfikacji rozpoczęła się pierwsza serja ataków na ten pakt, ataków, które trwają do obecnej chwili. W obronie paktu w pierwszym rzędzie stanął rząd Stanów Zjednoczonych.

„Sygnatarjusze Paktu Briand — Kellogg zrezygnowali z wojen. Oznacza to, że wojny prawie że na całym świecie stały się bezprawne".

Następnie min. Stimson wskazuje na to, że były czynione próby regulowania zatargów między państwami przy pomocy siły zbrojnej. Czyniły to niestety, państwa, które były sygnatarjuszami paktu Briand — Kellogg. M[illegible] to mieć miejsce, gdyż inne państwa zachowują bierność. Przeciw wojnie najskuteczniejszą bronią będzie jednolita opinja świata, domagająca się pokoju i poszanowania międzynarodowych traktatów.

Swoją deklarację pokojową i manifest przeciw wojnie amerykański mąż stanu kończy następująco:

„Wszyscy czujemy, że doświadczenia wyniesione z ostatniej wojny nie mogą być zapomniane. Postanowienie zniesienia wojny, które wypłynęło z tej klęski, nie może być osłabione. Te dążenia świata mają swój wyraz w tym wielkim Traktacie Pokoju, który tu omówiłem. Tylko przez ciągłe czuwanie traktat ten może się stać żyjącym skutecznym faktem. Lud amerykański z całą powagą ocenia i popiera traktat. Nie omieszka on i swój udział wnieść do tych starań".

17 miljonów niedoboru budżetowego

Min. skarbu zakończy w najbliższych dniach sporządzenie zestawień z wykonania budżetu za m-c lipiec r. b. Według naszych wiadomości, dochody budżetowe w lipcu r. b. wyniosły około 171,9 miljonów złotych, a wydatki — 188,8 miljonów złotych. Niedobór budżetowy za lipiec r. b. wynosi zatem 16,9 miljonów złotych.

Kronika bezrobocia

Spadek bezrobocia

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 6 b. m., wynosiła 215.228 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 4.656 osób.

Bezrobotni uciekają z Żyrardowa

Na terenie Żyrardowa, będącego, jak wiadomo, jednem z najbardziej dotkniętych bezrobociem miast w Polsce, zaobserwowana została charakterystyczna emigracja bezrobotnych. Według danych miejscowego P. U. P. P., w ciągu ostatniego roku przeszło 2.000 mieszkańców Żyrardowa przeniosło się do innych miejscowości w poszukiwaniu pracy.

Zasiłki dla bezrobotnych górników polskich w Belgji

Naskutek interwencji poselstwa polskiego w Brukseli, belgijskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządom gminnym instrukcję, polecającą wypłacanie górnikom - Polakom, zmuszonym do strajku, zasiłków, narówni z z górnikami belgijskimi.

Wojna wojnie

Państwa neutralne grożą Boliwji blokadą ekonomiczną

BUENOS AIRES. (P.A.T.). Reuter dowiaduje się, iż rząd argentyński w porozumieniu z rządami innych krajów Ameryki Południowej zastanawia się nad sposobami, które przeszkodziłyby wojnie między Boliwją a Paragwajem. Gdyby Boliwja trwała w zamiarze zbrojnego rozstrzygnięcia konfliktu prawdopodobnie zastosowanoby do niej blokadę ekonomiczną.

WASZYNGTON (P.A.T.). Stany Zjednoczone, Meksyk, Kuba i Kolumbja zwróciły się do Boliwji i Paragwaju z żądaniem, by kraje te zaprzestały kroków nieprzyjaznych i powstrzymały dalsze przygotowania wojenne. Paragwaj miał rzekomo zgodzić się na uczynioną mu propozycję.

30 p. p. wygrał „Marsz Szlakiem Kadrówki"

Wczoraj zakończony został „marsz szlakiem Kadrówki". Na mecie zebrały się tłumy publiczności, które utworzyły szpaler po obu stronach ul. Trzeciego Maja. W lożach zajęli miejsca przedstawiciele władz państwowych z wicewojewodą Bratkowskim na czele.

O godz. 9.22, jako pierwsza, przybyła na metę drużyna 30 p. p. z Warszawy, poczem kolejno przybywały dalsze drużyny.

Groźny cyklon nad Finlandją

wywracał domy, wyrzucał wagony z szyn

HELSINGFORS, (PAT). — Nad Finlandją przeszedł straszny cyklon, który zniszczył znaczne przestrzenie leśne, przewrócił wiele domów, pozrywał dachy, wyrządzając znaczne spustoszenia w sieci telefonicznej i telegraficznej oraz kolejowej, wyrzucając z szyn wagony parowozy i t. d.

Burzliwe demonstracje w Anglji

Bezrobotni żądają podwyżki zasiłków

LONDYN. (A.T.E.). W miejscowości Middlesborough, w hrabstwie York (Anglja) odbyły się wczoraj burzliwe demonstracje bezrobotnych, przed ratuszem. Bezrobotni żądali podwyżki zasiłków i usiłowali wtargnąć do ratusza. W czasie starć szereg osób zostało poturbowanych. Policja musiała wkroczyć i przedsięwziąć liczne aresztowania.

Należy zaznaczyć, że wkońcu ubiegłego miesiąca liczba bezrobotnych wynosiła w Anglji 2.811.782 osoby czyli o 4.400 więcej, niż w lipcu ub. roku.

Zbrodnicza para małżeńska

zamordowała dwoje dzieci na ul. Towarowej

Sprawców zabójstwa wykrył 9-letni chłopiec

Krwawy upiór z Towarowej schwytany! Morderca dwojga dzieci w więzieniu — oto niebywale sensacyjna wieść, która lotem błyskawicy rozeszła się wczoraj po Warszawie.

Dla przypomnienia przytoczymy szczegóły straszliwej zbrodni. Miała ona miejsce dnia 29 lutego b. r. w mieszkaniu państwa Witkowskich (Towarowa 10), w czasie ich nieobecności, zostali zamordowani w tajemniczych okolicznościach synek Witkowskich, 4-letni Jerzyk i 11-letnia Jadzia Kwiatkowska, siostra Witkowskiej.

Tajemniczy mordercy dokonali straszliwego mordu brzytwą, podrzynając dzieciom gardła. Następnie zbrodniarze obrabowali mieszkanie i zbiegli. Wszczęte natychmiast śledztwo nie ujawniło sprawców zbrodni.

Szczegółów akcji policyjnej nie podano ze względu na dobro śledztwa. Wiadomem było jedynie, że zatrzymano kilka osób, w stosunku do których były wyraźne podejrzenie, a resztę zwolniono.

I znów upłynęły miesiące, gdy oto wczoraj stało się wiadomem, że krwawy zbir dostał się w ręce sprawiedliwości.

Jak się okazuje głównym świadkiem oskarżenia jest 9-letni chłopczyk.

Pewnego dnia chłopiec podsłuchał rozmowę, prowadzoną przez małżonków Żółtowskich (Barska 6).

Podczas rozmowy, oboje nie wiedząc, że wpobliżu nich znajduje się świadek, wspominali o swym udziale w potwornej masakrze, przy ul. Towarowej; chłopiec powtórzył rozmowę rodzicom, a ci znów donieśli policji.

Zachowując jak najdalej idące środki ostrożności, przeprowadzono wywiad i w rezultacie aresztowano Henryka Żółtowskiego i jego żonę, Józefę. Jednocześnie aresztowano Kazimierza Witkowskiego i Wacława Kowalskiego, którzy są podejrzani o współudział w morderstwie.

Zarówno Żółtowski jak i jego żona do winy nie przyznają się. Wszelkie jednak dane przemawiają za tem, że oni właśnie zamordowali dzieci. Dalsze dochodzenie w toku.

„Klub Tajnej Ręki"

Banda młodocianych morderców przed sądem

W mroźny, zimowy wieczór 1930 roku we wsi Hajnówce pod Białymstokiem popełniono tajemnicze morderstwo. Do robotnika Józefa Falty, Czecha z pochodzenia, ktoś strzelił skrytobójczo, celując z za okna. Kula rozstrzaskała szybę i ugodziła w głowę Czecha, spożywającego kolację w towarzystwie rodziny.

W ciągu pół roku prowadzone śledztwo nie dało żadnych wyników, gdy nagle na posterunek policji zgłosił się 19-letni Piotr Sofuł, oświadczając, że może wskazać mordercę. Jest nim rówieśnik Sofała, mieszkaniec Hajnówki, syn kowala, Stanisław Mierzwiński.

Natychmiast zarządzona rewizja w mieszkaniu zadenuncjowanego, odkryła w szufladzie chłopca 5 brauningów i całą paczkę amunicji. Aresztowany przyznał się do winy, składając sensacyjne zeznania. Oto jeszcze kilka miesięcy przed morderstwem wstąpił do zakonspirowanej organizacji, noszącej miano „Klub Tajnej Ręki". Członkami klubu byli absolwenci Szkoły Przemysłowej w Hajnówce, a celem organizacji — wywołanie rewolucji, drogą morderstw, popełnianych na bogaczach.

Mierzwiński wymienił nazwiska członków „Klubu Tajnej Ręki", oraz wskazał na prowodyra organizatora klubu 19-letniego Mieczysława Targońskiego, ucznia 8-mej klasy gimnazjum w Lublinie.

Mierzwiński za zabójstwo z polecenia klubu, został skazany przez sąd w Białymstoku na 10 lat więzienia. Targoński jako inicjator terorystycznej organizacji — został zasądzony na rok więzienia. Skazano również dwóch braci Miłkowskich po 8 miesiecy więzienia, za udział w morderstwie wyrażający się w namawianiu Mierzwińskiego.

Wczoraj sprawa ta wypłynęła ponownie na wokandę Sądu II instancji, Sądu Apelacyjnego w Warszawie (zaapelowali skazani Mierzwiński i Targoński.)

Obrońca Mierzwińskiego stara się wytłumaczyć szalony czyn swego klienta. Mierzwiński jest młodzieńcem o bardzo małej inteligencji i bardzo słabej woli. Został on wciągnięty do organizacji terorystycznej przez swego kuzyna Targońskiego, który mu imponował, jako abiturjent szkoły średniej i syn zamożnych rodziców. Targoński obiecał Mierzwińskiemu płacić za każdego wciągniętego do Klubu nowego członka, po 10 złotych za głowę.

Mierzwiński otrzymał raz należność za swoją gorliwą pracę, 30 złotych, a za morderstwo Targoński obiecywał mu aż 300 złotych.

Fatalnego wieczora chłopiec szedł w towarzystwie kolegów, między innymi Sofuły.

Kiedy zbliżyli się do domu Falty, Sofuł wyjął z kieszeni dwa rewolwery, jeden wręczył Mierzwińskiemu ze słowami: „Zastrzel tego czeskiego psa" i grożąc drugim rewolwerem dokończył: „albo ja ci wpakuję kulę w łeb".

Mierzwiński sterroryzowany strzelił.

Dwaj obrońcy Targońskiego — starają się dowieść, że Targoński wcale nie był organizatorem „Klubu Tajnej Ręki". Rewizja w jego mieszkaniu wykryła komplet sensacyjno - kryminalistycznego pisma „Tajny Detektyw", o którym prokurator mówił, że tygodnik ten działa demoralizująco na młodzież.

Oprócz tego dowodu zainteresowania Targońskiego światem przestępczym, śledztwo wykryło szyfr z objaśnieniem. „Wpadliśmy, pieniądze nie pomogą, zawiadamiam Marka i Annę" i jak się okazało szyfr ten był rozwiązaniem logogryfu podawanego przez „Detektywa". Stwierdzono, że Targoński 18-letni smarkacz o różowej twarzy dziecka, po depresji w jaką wtrąciła go śmierć ojca, szukał rozrywki w literaturze kryminalnej. Jego buina fantazja pracowała, gdy w czasie ferji letnich wyjechał w towarzystwie matki do Hajnówki. Spotkał tam kuzyna Mierzwińskiego. Zaczęli rozmawiać o „Ku - klu - klanie" (amerykańskim klubie terorystyczno - anarchistycznym) i projektowali tępienie zła w świecie na własną rękę. Że plany te były tylko dziecinadą ze strony Targońskiego, świadczy dobitnie fakt, iż proponował on walkę z zakochanemi parkami, przy pomocy dokonywania kompromitujących zdjęć fotograficznych.

Targoński dał 30 zł. Mierzwińskiemu wcale nie za zwerbowanie trzech nowych członków „Klubu Tajnej Ręki", lecz w odpowiedzi na prośbę ubogiego kuzyna, któremu potrzebne były pieniądze na zakup narzędzi stolarskich.

Mierzwiński wskazał na Targońskiego, chcąc zrzucić winę z siebie. — Sądził, że uzyska uniewinnienie, skoro odegra rolę niewinnej ofiary, narzędzie w rękach Targońskiego.

Nauczyciele Targońskiego wystawili mu jak najlepsze świadectwo. Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Białymstoku, ani jeden świadek nie przemawiał obciążająco dla Targońskiego. Targoński zaś mieszkał w Lublinie zdala od wywrotowej bandy smarkaczy — i nie mógł mieć nic wspólnego ze zbrodnią. „Dlatego kończy obrońca Targońskiego, proszę o uniewinnienie tego Bogu ducha winnego chłopca, którego przewinienie polegało jedynie na fantastycznych, dziecinnych rojeniach".

Filut

I nowa alera!
— Poprostu na śmiech się zbiera,
czasem złość porywa,
że taki filut w szantażach wygrywa.
— Owo to filucisko filiczne
sprzedał komuś telefoniczne
przewody łącznie ze słupami
i urządzeniami całej sieci.
— Nabywca leci
zdejmować przewody,
nie sądząc, by jakieś przeszkody,
stały na zawadzie.
— Lecz trach! policja kładzie
rękę na sprawie...
—Prawda, że prawie
jak w bajce?
A działo się to nie na Korsyce ani na Jamajce,
lecz pod Częstochową.
Zaś filutem, tą mądrą głową
był Gierlik niejaki...
Kupcem pan Kaczmarczyk, mądry taki...
— Pan Kaczmarczyk smutny, jako w rzeźni byk.
— A pan Gierlik wziął forsę i znikł...

Serwus.

O czem mówią i piszą

Reforma ubezpieczeń społecznych — Prawo pięści w Niemczech — Wojna domowa w interesie rządu Papena — Kult gwałtu — Bezsilność Ligi

Kwestja reformy ubezpieczeń społecznych i pomocy dla bezrobotnych jest zagadnieniem o niezwykłej doniosłości. Dyskusje na ten temat należą do codziennej publicystyki. Zarysowują się przytem dwa wyraźne, rozbieżne stanowiska: pracodawców i pracobiorców. Pierwsi zmierzają do zrzucenia z siebie obciążeń społecznych, drudzy pragną wydajnego zwiększenia pomocy. Z racji sprawozdania lwowskiego Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków **„I. K. C."** atakuje nasz system ubezpieczeń socjalnych dowodząc, że administracja pochłania olbrzymie kwoty i domaga się radykalnej reformy:

> ...Należy już teraz bez najmniejszej zwłoki zatamować nieprodukcyjne unieruchamianie kolosalnych sum, ściąganych tytułem świadczeń przez molocha ubezpieczeń społecznych ze szkodą dla gospodarstwa społecznego. Niezbędna jest szybka reforma systemu i szybka reforma administracji.
>
> Co zaś najważniejsze, musi być bezwzględnie stworzony bodziec, aby instytucje po przeprowadzeniu uzgodnień, nie popadły zpowrotem w nieprodukcyjność, bezwład i gnuśność. Tym bodźcem mogą być tylko prywatne Kasy Chorych i polisy prywatnych Towarzystw ubezpieczeniowych. Z całą pewnością można twierdzić, że w razie utrzymania monopolistycznego stanowiska naszych młodych i niedoświadczonych ubezpieczalń społecznych, wyniki będą tylko połowiczne i niedomagania, o których coraz to głośniej słychać, przejdą w stan chroniczny.

„Ostatnie Wiadomości Pracownicze" zajmowały się w poniedziałek powyższą sprawą i domagają się, stojąc na gruncie interesów pracowniczych, wprowadzenia samorządu do instytucyj ubezpieczeń, jako jedynej drogi uzdrowienia obecnej fatalnej gospodarki wspomnianych instytucyj.

×

Sytuacją w Niemczech zajmuje się **„Gazeta Warszawska"**, której korespondent berliński pisze:

> **W gruncie rzeczy dzisiaj w Niemczech nikt nie jest pewny ani dnia, ani godziny, o ile ośmiela się wyznawać jakieś przekonania polityczne. Mordują komuniści i lewicowcy, mordują i hitlerowcy. Prawo pięści, noża, brauninga i bomby zaczyna być poprostu decydujące. Organy władzy są albo bezsilne, albo też z rozmaitych względów trzymają się na uboczu.**

A dalej czytamy:

> **Któż z nas, w młodych latach nie rozczytywał się w powieściach, opisujących dziewicze ziemie amerykańskie, na których panowali indjanie, traperzy i poszukiwacze złota, gdzie nie istniało żadne prawo, albo nawet jeżeli istniało, było tak słabe, że kto nie chciał być ofiarą kuli lub noża, musiał bronić się sam i samemu wymierzać sobie sprawiedliwość. Co prawda ani tych ludzi, tych ziem nie zaliczano do „cywilizowanych". Nazywano je „Dzikim Zachodem". Piszący te słowa nie przypuszczał nigdy, że jadąc z Polski na zachód, tak szybko dostanie się na tereny, na których obowiązują, w polityce przynajmniej, obyczaje „Dzikiego Zachodu". Bo cóż, na miły Bóg, jest innego, to, co się dzisiaj w Niemczech dzieje. Rządy niemieckie, czy to za Brueninga, czy za Papena, albo się boją, albo nawet nie chcą wkroczyć w te stosunki. Czy są za słabe, czy też zbyt zależne jedne od lewicy, drugie od radykalnej prawicy, o to już nie chodzi. Fakt pozostaje faktem.**

Jeszcze wyraźniej stawia sprawę **„Kurjer Polski"**, twierdząc, że teror w Niemczech celowo podtrzymywany jest przez rząd:

> **Dla von Papena czy Schleichera obecny stan wrzenia w Niemczech jest z punktu widzenia ich interesów czy idei okolicznością pożądaną, pozwala im bowiem uchodzić w oczach szerszej opinji i to nawet lewicowej, wrogo do nich usposobionej, za ostoję ładu i czynnik porządku — jeśli jeszcze nie teraz, to w bliskiej przyszłości. W interesie Schleichera bynajmniej nie leży szybki koniec tej tak zwanej wojny domowej w Niemczech. Dla Hitlera zaś udział w rządzie jest niewątpliwie punktem ambicji, ale mógłby się okazać rafą bardzo niebezpieczną. Wiadomo przecież, że łatwiej jest ryczeć, gardłować i grozić, aniżeli rządzić.**
>
> **Nic tedy nie wskazuje na to, ażeby w Niemczech wrzenie, o którem mowa, rychło miało ustać. Nie leży to w niczyim interesie, chyba tylko obywateli, niepewnych w tej sytuacji życia i jutra.**

Na inne okoliczności, niejako poboczne, choć ściśle związane ze sprawą, zwraca uwagę **„Kurjer Wileński"**:

> **Nietylko rzeź miljonów i zniweczenie niezliczonych ośrodków materjalnej kultury były następstwem tych gigantycznych zapasów. Wojna światowa przeorała gruntownie przedwojenne pojęcia o moralności, o rodzinie, spowodowała rozluźnienie obyczajów, wyładowała instynkty zdziczenia i kultu gwałtu. Stworzyła też między narodami barjery nienawiści, rozpętała propagandę wrogości.**

W tej sytuacji obecne chwile nie napawają radością ludzi i narodu, pragnąc pokoju i poszanowania traktatów. I jak na ironję losu wygląda, że w osiemnaście lat po krwawej rzezi na Wschodzie i Zachodzie likwiduje się spory przy kulu armat, a Liga Narodów jest... bezsilna. Słuszne są z tego powodu poważne uwagi **„Kurjera Warszawskiego"**:

> **Nawet nie respektuje się dziś wobec Ligi Narodów pozorów. Raz po raz więc odbywają się konferencje międzynarodowe poza jej plecami, a nawet, jakby na urągowisko, pod jej nosem. Np. w Lozannie.**
>
> **I jakby chciano złośliwie zaakcentować bezsilność Ligi Narodów, zawiera się jakieś pakty specjalne, jak oto ten, który zakończył narady lozańskie i który wobec istnienia Ligi Narodów jest podobny do drugiego grzyba w barszczu.**
>
> **W tych warunkach nie można się dziwić temu, że wiadomość, jakoby Niemcy, Japonja i Włochy nosiły się z myślą opuszczenia Ligi Narodów, nie wywarła w świecie żadnego wrażenia. Najpierw bowiem taki gest wydaje się zbyteczny wobec tego, że zobowiązania Ligowe nie bardzo ciążą państwom. A potem, gdyby nawet tak się stało, to cóż? Większe, cięższe zapowiadają się trzęsienia ziemi polityczne w Europie, a jednak t. zw. zespół europejski patrzy na te perspektywy tępemi oczami.**

Ze świata pracy

Ruch zawodowy

INTROLIGATORZY.

Robotnicy introligatorscy, zorganizowani w Związku Robotników Przemysłu Papierniczego, wchodzącego w skład Centr. Komisji Klas. Związków Zawod., postanowili wspólnie z oddziałami prowincjonalnemi w najbliższym czasie przeprowadzić akcję: 1) prowadzącą do skrócenia czasu pracy z 46 na 40 godzin tygodniowo, jako jedynego środka zatrudnienia pozostających bez pracy, 65 procent robotników introligatorskich, 2) przeciwko wprowadzonemu minimalnemu okresowi czasu 26 tygodni dla otrzymania prawa do zasiłku z Funduszu Bezrobocia, 3) przeciw zamierzeniom skrócenia urlopów robotniczych, ponieważ robotnicy introligatorscy pracują w warunkach wybitnie niehigjenicznych oraz 4) o zachowanie dotychczasowego czasokresu zasiłków w Kasach Chorych.

POCZTOWCY

W związku z wprowadzeniem w życie rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 8.VII o przedłużeniu godzin pracy nocnej w urzędach pocztowych, zarząd główny Związku Zaw. Pracowników Poczt.-Telegrafów i Telef. R. P. opracował umotywowany memorjał, który zostanie w dniach najbliższych złożony p. Ministrowi Boernerowi.

W sprawie przesunięcia godzin pracy nocnej w urzędach pocztowych interwenjowała delegacja zarządu głównego Niższych Funkcjonarjuszów Poczt, Telegraf. Telef. Delegacja złożyła memorjał, protestujący przeciwko dalszym zamachom na prawa pracownicze, przeciw pogarszaniu warunków pracy i płacy pracowników pocztowych.

Jak bawi się Paryż?

W Paryżu sporządzono statystykę instytucyj, w których paryżanie mogą zażywać rozrywek. Ustalono zatem, że gdyby pewnego pięknego wieczora wszyscy mieszkańcy Paryża wpadli na pomysł spędzenia równocześnie czasu w zakładach rozrywkowych, to 2.600.000 paryżan musiałoby zostać w domu, nie mogąc już znaleźć miejsca dla siebie. Albowiem Paryż liczy tylko 260.000 miejsc we wszystkich razem wziętych teatrach, salach koncertowych, kinach, cyrkach, kabaretach, music - hallach etc.

Teatry, mimo wszystko, cieszą się w Paryżu dużą frekwencją, istnieje ich bowiem 62, a dysponują one 48.000 miejsc. Czołowe jednak miejsce zajmują kinoteatry, które w ilości 610 mogą zmieścić jednorazowo 180.000 osób; największy kinoteatr liczy 4500 miejsc, najmniejszy 5 — 150 miejsc. Pomimo kryzysu dosł. kinoteatrów nietylko się nie zmniejszyła, ale w roku ubiegłym powstało jeszcze 14 nowych kin. Wszystkie inne zakłady rozrywkowe, jak sale koncertowe, music - halle, kabarety, cyrki etc. mieszczą 26.450 widzów.

Podróżuj samolotem

P. L. L. „Lot"

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.45 i 13.35 Muzyka lekka. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.10 Arje i pieśni. 15.40 Obrazek J. Sorokowicza dla dzieci starszych p. t. „Wesoły biedak i smutny bogacz". 15.52 Listy od dzieci omówi Wanda Tatarkiewicz - Małkowska. 16.05 Chór Dana i M. Fogg. 16.40 „Skrzynka pocztowa". 17.00 Koncert popołudniowy. 18.20 Muzyka taneczna. 19.00 Feljeton p. t. „Na szlaku Kadrówki". 19.15 Rozmaitości. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 Skrzynka pocztowa rolnicza. 20.00 Polskie pieśni ludowe. 20.35 Kwadrans literacki. 20.50 Koncert solistów. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Odczyt w języku francuskim. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

— Przyszłam odwiedzić moje dzici — powiedziała Krystyna.

Siostra wydawała się tem wielce zdziwiona:

— Ależ to niemożliwe! Mamy tu same sierotki...

— I dzieci, których rodzice są w więzieniu!

— Tak... to prawda...

— Otóż i ja byłam w więzieniu. Karę mi darowano. Jestem wolna.

I dodała z uśmiechem:

— Więc pierwsze moje kroki skierowałam tu, aby ujrzeć moje córeczki.

Siostra była jeszcze bardziej zdziwiona.

Zapytała:

— Jak godność pani? Muszę to wiedzieć, aby zameldować siostrze przełożonej.

— Jestem Krystyna Łazarska.

Siostra odźwierna była dopiero odniedawna w sierocińcu. Poza tem była nietutejsza. Nazwisko to nic jej więc nie mówiło. Krystyna zauważyła to i sama dodała:

— Przed dwunastu laty byłam skazana na śmierć. Potem ułaskawiona. Karę śmierci zamieniono mi na dożywotnie więzienie. Przesiedziałam 12 lat. Potem darowano mi winę. Przybiegłam więc tu, bo pragnęłam czemprędzej ujrzeć wychowywane tu córeczki moje: Polę i Tolę.

Teraz dopiero siostra odźwierna pojęła, z kim ma do czynienia. Wyrwało się jej.

— Ach, to pani jest ta Pijacz... o, przepraszam...

Tu urwała i zarumieniła się po same uszy, zwłaszcza widząc, że Krystyna opuściła głowę na piersi i wybełkotała wstydliwie:

— Tak, to ja... Wiem, że inaczej mnie nie nazywają...

— Raz jeszcze panią przepraszam. Pani będzie łaskawa wejść.

— I będę mogła ujrzeć moje dzieci?

— Przypuszczam, że tak.

— Czy zaraz?

— O, to bardzo wątpliwe. Najpierw muszę zameldować o wszystkiem siostrze przełożonej. Bo gdyby pani uprzedziła listownie, sprawa byłaby już zadecydowana zgóry. A tak... Sama pani rozumie, siostra przełożona będzie musiała obmyśleć jak i co...

— Nie widzę, coprawda, powodu, aby się tak nad tem namyślać? Kimkolwiek jestem, mam chyba prawo do własnych dzieci?

— Tak, tak... bezspornie... ale... kto nam dowiedzie, że pani jest rzeczywiście Krystyną Łazarską? Paszport nie wystarczy. Może być fałszywy...

— Nic łatwiejszego, jak dowiedzieć się w więzieniu...

— Oczywiście, ale tymczasem... będzie pani musiała czekać.

— Ach, z tem czekaniem!... Tyle się już wyczekałam!... Przecież od 12 lat już nie widziałam moich dzieci!

Złożyła ręce modlitewnie i spoglądała błagalnie na siostrę odźwierną, wzruszając ją niemało. Nie chciała Krystyny dłużej trzymać przed drzwiami, rzekła więc:

— Zaprowadzę panią narazie do sali przyjęć. To wszystko, co jest w mojej mocy. Reszta już zależy wyłącznie od siostry przełożonej.

Chciała już odejść, ale Krystyna chwyciła ją za ramię, szepcząc:

— Tylko jedno słowo, jedno słówko...

— Słucham...

— Moje dzieci... moje dzieci... — nie mogła wykrztusić — moje dzieci... chyba... żyją?

— Ależ tak...

— I zdrowe?

— Owszem.

— I grzeczne, prawda? Ciche, spokojne, łagodne, posłuszne, dobre dzieci, co?

— Tak, narzekań na nie nie słyszałam...

— Dziękuję, siostro, dziękuję serdecznie — szeptała Krystyna, wzruszona dogłębi.

— To ja już chyba pójdę zapytać siostrę przełożoną...

— O tak, proszę i to najszybciej... a jeszcze prędzej proszę do mnie wrócić, bo ja tu umieram z niecierpliwości.

Nieoczekiwane przybycie Krystyny wielce zaniepokoiło siostrę przełożoną, sprawiając jej kłopot niemały.

Pomyślała sobie: może Krystyna zbiegła z więzienia? Może trzeba dać znać władzom, aby ją aresztowano? Przecież najwyraźniej była skazana na dożywotnie więzienie. To stanowczo trzeba będzie przedewszystkiem sprawdzić.

Postanowiła rozmówić się z Krystyną. Ta ujrzawszy ją, odrazu rzuciła się ku niej, błagając:

— Moje dzieci... pragnę ujrzeć moje dzieci!...

Wpadła niemal w szał. Oczy spoglądały błędnie wdal, cała drżała, jak w febrze, co chwila nerwowe drgawki wstrząsały całem jej ciałem.

Siostra przełożona przelękła się nie na żarty.

Przypomniała sobie, że to przecież Pijaczka... Może i teraz jest pijana?

Wkrótce wszakże przekonała się, że to niemożliwe.

Wystarczyło spojrzeć na błagalną prośbę i rzewną tęsknotę, tryskającą z oczu przybyłej, aby się przekonać, że była przedewszystkiem... matką...

Rzeczywiście uczucie macierzyńskie przesłoniło teraz wszystko w jej sercu i umyśle...

Nic, oprócz dzieci, teraz dla niej nie istniało na świecie... Paliła się cała płomienną żądzą ujrzenia wreszcie swych dzieci. Czekanie w ostatniej chwili, gdy już była u proga, czekanie, gdy od dzieci dzieliła ją zaledwie jedna ściana, zbyt naprężało jej nerwy.

— Niech się pani uspokoi — mitygowała ją siostra przełożona — ujrzy pani swoje dzieci...

— Zaraz?

— W każdym razie przypuszczam, że niedługo.

— Siostra przypuszcza tylko?... Więc nie ma pewności?

— Ależ, tak... moja pani... niechże się pani wreszcie uspokoi... niech pani nie płacze... Proszę mnie wysłuchać spokojnie. W tej chwili wszystko pani wytłumaczę...

— Jakże ja mam się uspokoić, kiedy to takie dla mnie niepojęte? Poco to zwlekanie? I żadne tłumaczenie też mi niepotrzebne. Chcę ujrzeć moje dzieci, więcej nie pragnę nic widzieć, ani słyszeć...

— Powiem pani wszystko w dwóch zdaniach. Proszę sobie wyobrazić, że przed dwoma dniami przyszła jakaś kobieta do nas, oświadczyła, że jest Krystyną Łazarską, której winę darowano, i zażądała widzenia się z dziećmi. Gdybym na to jej natychmiast pozwoliła, coby pani sobie o mnie pomyślała?

— ...że siostra postąpiła bardzo nieostrożnie, że...

— Dosyć — przerwała Krystynie siostra przełożona — to mi wystarczy. O to mi właśnie szło. Nie wiem, kim pani jest. Nie chcę zarzucać pani kłamstwa, ale dla pewności zadepeszuję do więzienia i dowiem się, czy rzeczywiście wczoraj panią ułaskawiono. Zadepeszuję nawet terminowo i poproszę o takąż terminową odpowiedź, aby skrócić pani jak najbardziej czas czekania.

— Ale to jednak potrwa...

— Parę godzin. Najwyżej jakie pięć — sześć, nie więcej...

— A przedtem nie będę mogła nawet spojrzeć...

— Nie.

— Nawet bez mówienia dzieciom, kim jestem? Przecież one mnie i tak nie poznają ani ja ich...

— Nie, nie mogę. Zbyt wielka odpowiedzialność ciąży na mnie. Zresztą, w tej chwili nawet ich tu niema...

— Jakto??? — zapytała Krystyna śmiertelnie strwożona.

Dalszy ciąg nastąpi.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Pod wpływem hypnozy

Minęło kilka dni. Sprawa tkwiła na martwym punkcie. W zachowaniu się pokojówki nie zauważyłem nic podejrzanego. Dziwnem mi się tylko wydawało zachowanie jej w obecności guwernera, lecz podejrzewałem, że ma ona jakąś miłostkę z nim.

Pewnego popołudnia, było to już na czwarty dzień mego pobytu tam, gdy guwerner zaprosił mnie do swego pokoju na pogawędkę. Zaczął mnie wypytywać, jak długo potrwa jeszcze moja praca, do jakiego gimnazjum uczęszczałem i t. p. rzeczy. Patrzył na mnie przytem bezustannie i pod wpływem jego wzroku odczułem... zawrót głowy. Starałem się nie patrzyć na niego, lecz jakby jakaś magnetyczna siła zmuszała mnie do tego. Przezwyciężyłem się jednak i całą siłą woli zapanowałem nad sobą i odwracałem wzrok od jego twarzy. Poczułem jak mnie ogarniała senność. Przerwałem rozmowę i tłumacząc się, brakiem czasu, opuściłem pokój.

Następnego dnia rano udałem się do domu rodziców pokojówki. W toku rozmowy zacząłem dyskretnie wypytywać się o popełnioną w pałacu kradzież. Na szczęście matka jej była kobietą gadatliwą i udało mi się dowiedzieć, że od niejakiego czasu córka ich jest jakaś zmieniona, narzeka na częste bóle głowy i jest silnie zdenerwowana.

— Dlaczego nie idziecie z nią do doktora? — zapytałem.

— Już kilka razy namawialiśmy ją, lecz w żaden sposób nie chce się zgodzić. Mówi, że jej nic nie jest i że jest tylko przejęta popełnioną w pałacu kradzieżą.

— Rzeczywiście, jest to bardzo zagadkowa kradzież i nic dziwnego, że córka jest zdenerwowana. Jak mi opowiadano, to tylko ktoś z domowników mógł popełnić tę kradzież.

— Właśnie, dlatego też córka nasza jest tak przejęta. Jest ona bardzo wrażliwa i gdyby pani hrabina rzuciła na nią podejrzenie to z pewnością zabiłaby się. Pani hrabina jednak wie dobrze, że ona tego nie zrobiła i gdy się tak martwiła, to ją nawet uspakajała.

Pogawędziwszy jeszcze trochę, pożegnałem gospodarzy i powróciłem do domu. Minęło znów kilka dni i nie udało mi się wpaść na żaden ślad. Stwierdziłem, że wykradzenie cennego wisiorka i pierścionka nie przedstawiało dla złodzieja żadnych trudności i że szuflada otwarta została bądź tym samym kluczem, lub też dopasowanym. Dalszy mój pobyt uważałem za bezcelowy. Było to dla mnie bardzo przykre, że będąc przeszło tydzień czasu wpobliżu przestępcy, nie udało mi się go wykryć. Zauważyłem również niezadowolenie pani hrabiny i postanowiłem powrócić do Warszawy. Kiedy jej to oznajmiłem, uśmiechnęła się ironicznie i powiedziała:

— Liczyłam, że policja warszawska będzie miała więcej powodzenia, ale nie zatrzymuję pana, gdyż wiem, że i tak nic z tego nie będzie.

Następnego dnia byłem w Warszawie i po przybyciu do urzędu zameldowałem się u naczelnika, któremu zdałem relację z przebiegu sprawy. Naczelnik, widząc moje zdenerwowanie uspakajał mnie i powiedział:

— Trudno, nie udało się panu i niema na to rady, a zresztą może hrabina gdzieś schowała klejnoty i nie pamięta.

Minęło parę miesięcy. W nawale pracy zapomniałem już o dokonanej kradzieży, gdy pewnego dnia przeczytałem w gazecie wzmiankę o sensacyjnem zamordowaniu hrabiny Z. i aresztowaniu morderczyni w osobie jej pokojówki. Udałem się natychmiast do naczelnika z tą wiadomością.

— Jeżeli pan naczelnik pozwoli, to chciałbym raz jeszcze pojechać do majątku zamordowanej.

— Ale w jakim celu? — zapytał. — Jak widać z gazet, morderczyni została aresztowana i niema tam nic więcej do roboty, pocóż więc będzie pan tam jechał.

— Mam pewne podejrzenia, o których narazie nie chcę mówić, gdyż pan naczelnik z pewnością wyśmiał by mnie zresztą pobyt mój nie potrwa dłużej, jak dzień lub dwa. Liczę na to, że w związku z dokonanem morderstwem, uda mi się wykryć również i sprawcę kradzieży biżuterji.

Naczelnik, po głębszym namyśle, zezwolił mi na wyjazd.

— Uda się pan, przedewszystkiem do prokuratora w Lublinie i zamelduje się u niego.

Tego samego wieczora wyjechałem do Lublina i następnego dnia rano, o godzinie dziewiątej znajdowałem się już w gabinecie prokuratora. Przyjął mnie bardzo uprzejmie i skierował do sędziego śledczego, prosząc go o udzielenie mi wszelkich informacyj. To co usłyszałem od sędziego było tak dziwne, że nie żałowałem, iż przyjechałem.

— Jest to bardzo tajemnicze i zagadkowe morderstwo. Hrabina Z. znaleziona została w łóżku zamordowana ostrym nożem: na ziemi przy łóżku leżała nieprzytomna jej morderczyni, obok zaś znaleziono zkrwawione narzędzie zbrodni. Doprowadzona do przytomności, zaprzecza kategorycznie, że popełniła zabójstwo, nie może sobie jednak przypomnieć, w jaki sposób znalazła się w sypialni zamordowanej. Jak stwierdził lekarz sądowy, śmierć nastąpiła około godziny trzeciej nad ranem i na ciele zamordowanej znaleziono kilkanaście ran, zadanych przez morderczynię.

Dalszy ciąg nastąpi.

SIERPIEŃ
10
Środa

Dziś: Wawrzyńca
Jutro: Zuzanny

Wsch. sł. g. 4 m. 10
Zach. sł. g. 19 m. 13

Jaka będzie dziś pogoda?

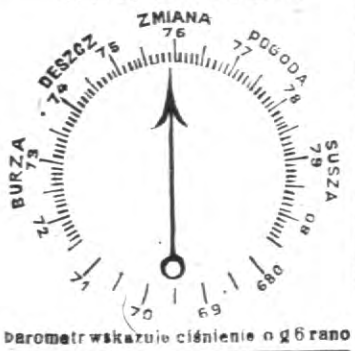

Barometr wskazuje ciśnienie o g 6 rano

Nocny dyżur apteki:

Dziś — Apteka Klinkowsztejna Plac Batorego 2, tel. 112.

Po uroczystościach obchodu rocznicy wymarszu kadrówki

Tegoroczny obchód 18-ej rocznicy wymarszu kadrówki mimo fatalnej pogody, wypadł bardzo uroczyście.

Zapowiedziany na sobotę capstrzyk mimo ulewnego deszczu odbył się normalnie i ściągnął na ulice tłumy publiczności.

Akademja w Teatrze Miejskim wypadła imponująco.

Tłumnie zebrana publiczność zapełniła po brzegi widownię.

Ani jednego wolnego miejsca.

W nidzielę zgodnie z zapowiedzią odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, poprzedzone płomiennem kazaniem ks. dziekana Suchcickiego.

W nabożeństwie wzieli liczny legjoniści i delegacje bratnich organizacyj.

Po nabożeństwie odbyła się defilada przed sztandarem Związku Legjonistów.

Popołudniu zabawa w Domu Żołnierza ściągnęła moc publiczności z różnych sfer.

W nader miłym nastroju zabawa przeciągnęła się do rana.

Dźwiękowiec Pocztowa 4 **Polonja**

Dziś! Daniele Parola i Pierre Baczew w dram. dźwięk. pt.

Miłość Żorżety

(Miłostki o północy)

z udziałem najlepszego rosyjskiego baletu w Paryżu

wstęp od 70 gr.

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Apollo**

1-szy najwytworn. dźwięk. z HARRY PIEL'EM pt.

On albo Ja

wstęp 60 groszy

Kino **PALACE** Orzeszkow. 13

Virginia Valli i Lewis Stone w dramacie p.t.

KŁAMIESZ KOBIETO

wstęp 40 gr.

Seans. o g. 6, 8, i 10[15]

Komisja Teatralna bagatelizuje swoje obowiązki

Na dzień 8 bm. p. Prezydent miasta zaprosił Komisję Teatralną w celu załatwienia sprawy związanej z wydzierżawieniem teatru na następny sezon. Ważność tej sprawy, zdawałoby się, wzbudzić powinna więcej zainteresowania, kompetentnych osób, a jednak poszczególni członkowie komisji teatralnej zbagatelizowali tą ważną sprawę. Na posiedzenie dn. 8 bm. stawiło się zaledwie cztery osoby, skutkiem czego żadnych dyskusyj nie podejmowano i wogóle posiedzenie nie odbyło się.

Wprawdzie tego rodzaju postępowanie osób powałanych do orzekania w sprawach obchodzących żywo całe społeczeństwo grodzieńskie, nie jest niespodzianką, nie mniej bagatelizowanie przyjętych na się obowiązków zasługuje na szczególne podkreślenie.

W łonie Rady Miejskiej i zbliżonych doń czynników, opieszałość przybrała już dawno charakter chroniczny.

Skomplikowana sprawa grodzieńskiego teatru nie od dziś była przedmiotem gorących dyskusyj, a wobec niemożliwości rozwiązania jej niejednokrotnie przez Radę Miejską, powołano specjalną komisję, która jak widać niechętnie przystępuje do pracy. Nie pierwszy i nie ostatni to raz.

Jeżeli tak ważna kwestja, jak zaopinjowanie ofert na prowadzenie teatru, nie przekonała członków komisji teatralnej o tem, że jednak przyjęli na siebie obowiązki nader odpowiedzialne i przez swą nieobecność uniemożliwili załatwienie tej sprawy, to jakże można traktować poważnie działalność komisji, powołanej do fachowej oceny spraw związanych z istnieniem teatru w Grodnie.

Nie poruszając sprawy teatru merytorycznie trzeba przyjść do wniosku, że przy takich warunkach, nawet przy największym wysiłku ze strony tego czy innego zespołu artystów, teatr grodzieński pozbawiony opieki ludzi powałananych do czuwania nad jego losami, nigdy nie stanie na wysokości swego zadania.

Katastrofa samolotu

Onegdaj wylądował pod Czarną Wsią samolot wojskowy, w wskutek defektu motoru.

Niekorzystne warunki lądowania spowodowały katastrofę. Samolot nie znalazł odpowiedniego gruntu, skutkiem czego wywrócił się — tak dalece niebezpiecznie że motor oderwał się od kadłuba.

Lotnicy wyszli bez szwanku dzięki niezwykle zimnej krwi, jaką zachowali podczas tragicznego lądowania. Jeden z lotników przedostał się na ogon samolotu czem osłabił siłę uderzenia samolotu.

Nowe przepisy dla ruchu autobusowego

Zainteresowane Ministerstwa opracowały nową ustawę regulującą ruch autobusów na drogach polskich. Nowa ustawa przewiduje dwa rodzaje koncesyj: zwyczajne i wyłączne.

Koncesje wyłączne wydawać będzie Min. Komunikacji w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu i Min. S. Wojsk., zaś koncesje zwyczajne Urząd Wojewódzki.

Ogromnie ważnym szczegółem w nowej ustawie jest fakt, że wozy wyprodukowane w kraju uzyskają pierwszeństwo koncesyjne.

Nowa ustawa bardzo wyraźnie traktuje likwidację starych przedsiębiorstw autobusowych. Naznaczony jest dwuletni termin w celu ostatecznego zlikwidowania starych linji autobusowych.

Nadto ustawa wymaga od koncesjonarjuszów, urządzeń według najnowszych wymagań techniki.

Wprowadzenie nowej ustawy, regulującej ruch autobusowy na naszych szosach jest znamienną inowacją w dziedzinie tak szeroko u nas rozpowszechnionego ruchu autobusowego, a szwankującego w wielu wypadkach w sposób nie do zniesienia.

Starania o uzyskanie koncesji w myśl nowej ustawy, trwać będą formalnie kilka tygodni, to też jeszcze w roku bieżącym należy się spodziewać praktycznego wprowadzenia w życie nowo wydanych przepisów.

Na niejednej linji pasażerowie przyjmą nowe przepisy z uczuciem prawdziwej ulgi bo w wielu wypadkach dotychczas podróż autobusami należała do bardzo ryzykownych.

Ważne dla plantatorów tytoniu

Ostatni dziennik ustaw przynosi rozporządzenie ministra skarbu z dnia 19 lipca 1932 r. o normach szacunku i cenach wykupu krajowego surowca tytoniowego, które ustanowiło dołączoną do tego rozporządzenia taryfę wykupu tytoniu krajowego, określającą zasady klasyfikowania i ustalania cen liści tytoniowych, odstępowanych przez plantatorów w myśl obowiązujących przepisów przedsiębiorstwa „Polski Monopol Tytoniowy".

Taryfa obejmuje liście tytoniowe użyteczne t. j. nadające się do fabrykacji wyrobów tytoniowych. Rozporządzenie ustala kwestje obniżenia klasyfikacji dostarczanego surowca w związku z uszkodzeniem liści tytoniowych ich chorobami, niedostatecznem wysuszeniem i td. Dalej rozporządzenie postanawia o konieczności sortowania liści, dostarczanych przez plantatorów. W postanowieniach końcowych rozporządzenie ustala cenę 1 kg. nasienia tytoniowego czystego zdrowego, wyprodukowane na zasadzie osobnego zezwolenia o sile kiełkowania od 50 do 85 proc. oblicza się w stosunku do wartości nasienia o 85 proc. kiełkowania. Nasienie tytoniowe o sile kiełkowania niższej, niż 50 proc. klasyfikuje się jako nieużytek tytoniowy. Do ceny wykupowej nasion tytoniu Kentucky przyznaje się dodatek w wysokości 25 proc. do ceny normalnej. Zaznaczyć należy, iż rozporządzenie to stanowi podstawę do wydawania orzeczeń szacunkowych i obliczenia należności, przypadającej plantatorom od przedsiębiorstwa „Polski Monopol Tytoniowy" za tytoń wyprodukowany w kampanji 1932 r. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Kino-Dźwiękowe
„Światowid"
Grodno, Brygidzka 2

dziś z powodu remontu kino jest nieczynne

Śladami Robinzona

Jan Tomczak lat 18, zam. przy ul. Lenkiewicza 15, w dniu 4 b.m. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił. Stroskana matka zameldowała, o tem niezwykłem zaginięciu w policji.

Grodno nie Londyn i takie duże dziecko napewno się znajdzie.

Matka bez serca

Trzeba być bez litości, żeby własne dziecko rzucić na pastwę losu, w czasie takiego deszczu jak wczoraj i to przy szosie, a jednak jakaś wyrodna matka tak uczyniła. Nie minie ją zasłużona kara, bo nim zdołała dokonać tego nikczemnego czynu została zauważona.

Wczoraj znaleziono przy szosie Porzecze—Nowa Ruda podrzutka płci męskiej w w. 14 dni tak przynajmniej orzekli ludzie praktyczni. Dziecko przywiozła pociągiem z Grodna kobieta, której rysopis znany już jest policji.

Panna Rachela w opałach

Z krótkiego zameldowania p. Szapiry Judela, Pereca 5 trudno wywnioskować jak to było, wiadomo tylko że oskarżył Nowogródzką Rachelę, Mieszczańska 22, o kradzież 20 zł. Widocznie pan Judel jest pewien siebie, bo przecież niechciałby się narażać na przykrą odpowiedzialność za fałszywe oskarżenie. Napewno panna Rachela nie darowałaby mu takiej hańby.

Kupujcie wyroby krajowe!

Ziarnko do ziarnka

P. Czertok Szloma, Orzeszkowej 29 nie miał w zwyczaju zamykać, belek, desek i innych materjałów budulcowych.

Ten niepraktyczny na dzisiejsze stosunki zwyczaj naraził go na straty w łącznej sumie 200 złotych.

Przyczyna prosta. Radziwanowski Władysław, Botaniczna 9 nie omieszkał wykorzystać takiej łatwowierności i po trochu ściągał na zmianę, to belki to inne materjały, a musiało tego być dużo, skoro się nazbierało na 200 zł. Tak twierdzi poszkodowany.

Ładna gospodyni...

P. Roszczyk Katarzyna zam. przy ul. Kanonierskiej 11, oskarża właścicielkę domu o kradzież 2 poduszek, podstawki do kwiatów i płachty.

Taka zachłanność nie licuje z godnością właściciela domu i to w stosunku do swego lokatora.

Także sposób...

Coś nasi właściciele nieruchomości coraz więcej figlów płatają swoim starym i nowym lokatorom.

Tu i ówdzie słyszy się, że gospodarz zamienił funkcję komornika i dokonał eksmisji, gdzieindziej właściciele kompensują sobie pretensje do komornego ruchomościami lokatora, inowację w tym sposobie wprowadza Szklarski Kałman, Jagiellońska 48. On zawczasu zabezpieczył sobie ewentualne pretensje.

Wynajmując mieszkanie p. Majbaumowi Michałowi w dniu 5 bm. pobrał zgóry i pieniądze i weksle za rok naprzód. W dniu natomiast 8 bm. wynajął to samo mieszkanie komu innemu. Za tak dowcipny sposób zarobkowania odpowie przed Sądem bo p. Majbaum zwrócił się do policji.

Jeszcze o włamywaczach

Niewykryci narazie złodzieje dostali się do składzika Kapłana Jankiela Mostowa 38 i ograbili go z papierosów, tytoniu i czekolady na ogólną sumę 100 zł.

Niewiadomo czy zuchwalstwo zakończy się tak słodko.

RESTAURACJA „Oaza"

Orzeszkowej 16.

Poleca się Szan. Klienteli.
Lokal gruntownie odrestaurowany.
Bufet obficie zaopatrzony.
Kuchnia pod kierownict. pierwszorzędnego mistrza.
Tanio i obficie.
Piwa wszystkich gatunk.
Wódki monopol. i gatunk., koniaki, wina, likiery.
Obsługa staranna.

ZAKŁAD KRAWIECKI
F. PICEWICZ
Grodno, ul. Pocztowa 1
przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie— Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademji wiedeńskiej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Śmigłego Nr. 6 Redaktor przyjmuje od 15—18
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.
Redaktor - Wydawca: Piotr Redźko.
Druk Oleński i Rećko Grodno Rydza-Śmigłego 6.